# DZIENNIK NARODOWY.

PRENUMERATA.

Na rok . . . . . fr. 15
Na miesięcy sześć . . fr. 8
Na miesięcy trzy . . fr. 4

Dziennik wychodzi co sobotę.

Nr 283.

DNIA 12 WRZEŚNIA 1846 ROKU.

Wszelkie pisma i przesyłki pieniężne adresowane być mają *franco :* à M. le Redacteur du Dziennik Narodowy, rue des Marais Saint-Germain, 15.

## POLITYKA.

### UKAZ MIKOŁAJA WZGLĘDEM CHŁOPÓW KRÓLESTWA POLSKIEGO.

*Kuryer Warszawski* z dnia 28 Sierpnia b. r. zawiera ukaz następujący :

« *Wypis z Protokułu Sekretaryatu Stanu Króles. Polskiego.*

« Z Bożéj łaski, My Mikołaj 1szy,

« Cesarz i Samowładca Wszech Rossyi, Król Polski, etc. etc. etc.

« Zważywszy : że w Naszém Królestwie Polskiém włościanie, po nadaniu im wolności osobistéj, doznali już w dobrach rządowych od 1831 r. znakomitych co do ich powinności ulg, i byt onych przez stopniowo przedsiębrane środki ustala się coraz bardziej; kiedy przeciwnie włościanie w dobrach prywatnych osiedli, skutkiem nieoznaczenia przez prawo stałych w téj mierze zasad, jedynie od dowolności właścicieli dóbr zależą;

« Zważywszy : że właściciele dóbr korzystając z takowego stanu rzeczy, samowolnie rugują włościan lub odejmują i uszczuplają grunta przez nich oddawna posiadane, skąd następnie wynikają : pomnożenie liczby włościan pozbawionych roli i częste ich przesiedlanie wywierające wpływ szkodliwy na zamożność i moralność téj pożytecznéj klassy ludności krajowéj;

« Zważywszy nakoniec, że włościanie osiedli w dobrach prywatnych, z obawy utracenia gruntów, przez nich oddawna obrabianych, zmuszeni są częstokroć do przyjmowania warunków i ponoszenia powinności uciążliwych, bądź przez właścicieli dowolnie narzuconych, bądź na samych zwyczajach jedynie opartych;

« My uznaliśmy za rzecz niezbędną, zanim wydane zostaną przepisy ogólne o urządzeniu włościan, oznaczyć wstępne onych zasady, i dlatego mieć chcemy :

« Art. 1. Rolnicy po miastach i wsiach prywatnych osiedli, przynajmniéj trzy morgi gruntu dla siebie obrabiający, dopóki obowiązki do nich przywiązane należycie wykonywać będą, używać mają na przyszłość zajmowanych obecnie gruntów i innych dogodności, a właściciele dóbr nie mogą ich samowolnie rugować, ani odejmować i uszczuplać ich posiadłości, ani podwyższać ich obowiązków. Rolnicy zaś wolni są przenosić się z jednych dóbr do drugich, byleby istniejące w téj mierze przepisy policyjne zachowywali, i opowiadali się właścicielowi na 3 miesiące przed nastąpieniem roku gospodarskiego.

« Art. 2. Osady opróżnione po włościanach ubywających, obowiązkiem będzie właściciela najdaléj w ciągu lat dwóch zamieszczać innymi włościanami, nie wcielając bynajmniéj takowych osad do gruntów folwarcznych.

« Art. 3. Z liczby istniejących w dobrach prywatnych pod rozmaitemi nazwami darmoch i najmów przymusowych, wszelkie które okażą się nie oparte na tytułach prawych, mają być przez Radę Administracyjną zniesione : w dobrach prywatnych, w zarządzie samych właścicieli zostających, od dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1846/7 r.; w dobrach zaś, które na mocy zawartych w formie urzędowéj przed dniem 20 Grudnia (1 Stycznia) 1845/6 kontraktów są wydzierżawione, od daty expiracyi kontraktów.

« Art. 4. Dla rozpoznawania i rozstrzygania sporów pomiędzy właścicielami dóbr i włościanami w sposób jak najdogodniejszy i o ile być może skrócony, Rada Administracyjna, w miejsce dotychczasowego postępowania uznanego za uciążliwe dla włościan, wyda stosowne przepisy wskazujące osobne formy postępowania i oznaczające jurysdykcye, którym podobne sprawy odtąd ulegać mają; a tymczasem taż Rada poleci władzom Administracyjnym czuwać jak najtroskliwiéj, iżby powinności i obowiązki włościan względem właścicieli dóbr nie przewyższały tych, jakie po zniesieniu nieprawych darmoch i najmów przymusowych, okażą się na prawnym tytule oparte, i jakie dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1845/6 r. istniały; niemniéj iżby w sprawach właścicieli z włościanami, wymierzaną była ścisła sprawiedliwość i udzielaną zgodna z prawem komu należy opieka.

« Art. 5. Właścicielom, którzyby mieli zamiar zawierać z włościanami umowy o oczyńszowanie, władze administracyjne udzielać będą potrzebną pomoc i opiekę; wszakże umowy tego rodzaju mają być przez Władzę Gubernialną ze szczegółowemi wnioskami przedstawiane do zatwierdzenia wyższéj władzy rządowéj, którą Rada Administracyjna do tego wyznaczy.

« Art. 6. Posiadacze wieczyści dóbr rządowych, tudzież do funduszu edukacyjnego, do instytutów i gmin należących, obowiązani są zostających tam rolnych mieszczan i włościan, utrzymać przy dotychczasowych posiadłościach, i nie mogą nowych nakładać obowiązków nad te, jakie są inwentarzami lub innemi tytułami opisane, a zachodzić mogące spory rozstrzygane być mają przez władze właściwe administracyjne.

« Art. 7. Wykonanie téj naszéj woli i stopniowe jéj rozwinięcie, Namiestnikowi Naszemu, tudzież Radzie Administracyjnéj Królestwa Polskiego, poruczamy. »

Dan w Warszawie dnia 26 Maja (7 Czerwca) 1846 r.

(Podpisano) MIKOŁAJ.

Przez Cesarza i Króla, Minister Sekretarz Stanu *Ig. Turkułł.*

Od tak dawna zapowiadane reformy w położeniu chłopów Królestwa Polskiego, ukazały się nareszcie. Nie są one tyle radykalne jak głoszono, wszakże są znakamite. Nie moglibyśmy ich naganiać, gdybyśmy w nich widzieli chęć tylko polepszenia stanu włościańskiego; chęć dobra jest chwalebna, zkądkolwiek ona pochodzi. Lecz że krokami Mikołaja w Polszcze kieruje wyłącznie polityka, nie zaś dobro jednéj lub drugiéj klassy mieszkańców, dlatego ukaz powyższy, i następnie wyjść mające rozporządzenia, mają na celu więcéj interes rządu, aniżeli interes chłopów.

Ukaz oparty powiększéj części na rozporządzeniach istniejących w Galicyi, pańszczyzny nie znosi, ani stanowi o własności posiadanych dotychczas przez wieśniaków gruntów, jak to uczynił rząd pruski przed laty dwudziestu; ale biorąc ich pod swą opiekę i stanowiąc dla nich osobną juryzdykcyę, spodziewa się, na wzór rządu austryackiego, zasiać rozdwojenie między właścicielem a chłopem. Artykuł 4ty ukazu cel ten wykrywa, i chociaż nie znamy jeszcze przepisów

postępowania i formy juryzdykcyi, jesteśmy pewni, iż ta będzie więcéj rozdzielającą jak godzącą dwie klasy, właścicieli i włościan, których przez interes, pożycie i widoki wspólne, tak ścisły dotąd łączył węzeł.

Chociaż ukaz 26 Maja nie jest téj natury jakiéj być miał podług korrespondencyj z Peterzburga rozgłaszanych po pismach zagranicznych, cel wszagże rządu moskiewskiego jest jawny; od szlachty teraz będzie zależeć, aby widoki jego i nadzieje nie ziściły się. Szlachta postępowaniem swém w obec wieśniaków, dowiedzie im, mamy nadzieję, iż więcéj oni spodziewać się mogą od braci, więcéj liczyć powinni na uczucia swoich jak cudzoziemców, czyhających na zagubę, na wynarodowienie jednych i drugich.

Te tylko kilka uwag robimy w téj chwili nad ukazem, zastrzegając obszerniejsze i gruntowniejsze późniéj jego ocenienie.

---

## TESTAMENT KOMITETU ZJEDNOCZENIA

### RÓŻNE JEGO ODEZWY.

«Jakie życie, taka śmierć.»

W ostatnim *Wywodzie Słownym* znajdujemy Sprawozdanie z czynności byłego *Komitetu Zjednoczenia* i rozmaite jego odezwy. Nie mamy wielkiéj dziś ochoty zchodzić z kwestyi wyższych, ogólnych, obchodzących cały naród, do kwestyi podrzędnych stronnictw lub osób; nie chętnie rzucamy walkę z wrogami zewnętrznymi, dla obaczenia co się dzieje we własnym naszym obozie. Lecz ponieważ ścigania i okrzyki zwycięzkie zewnętrznego nieprzyjaciela, nie mogą powstrzymać dziecinnych pocisków jakie na się miotają rycerze naszych stronnictw, ani przygłuszyć swarów obozowéj gawiedzi; dlatego choć tylcem naszéj broni uderzyć musim po garbach tych emigracyjnych karłów, którzy kalectwem swém nie zdolni dojrzeć pola wzniosłéj i poważnéj narodowéj walki, szermierzą między sobą z tyłu passujących się z wrogami bohatyrów.

Kiedy patrzym na kraj uciśniony, umęczony; kiedy widzim go passującego się ze śmiercią, broniącego piędź za piędzią swego najdroższego i jedynego już dziedzictwa: wiary, języka, obyczajów, rodziny; kiedy widzim kapłanów, niewiasty, młodzież idących wciąż na męczeństwo za swe polskie przekonania i uczucia; kiedy słyszymy jedno tam dziś hasło: kto Polak cierp i trwaj razem! jakiémże uwielbieniem i jaką czcią jesteśmy przejęci: — kiedy znów spojrzym na nasze nieszczęśliwe tułactwo, dzielące się na kupki nieprzyjazne, przezywające się i grożące sobie nawzajem; kiedy czytamy pisania przywodców tych kupek, zajęte tłómaczeniami się, plotkami, nienawiściami i wzajemnemi zniewagami; kiedy ich słyszym dających krajowi rady, donoszących mu o emigracyjnych podziałach i wzywających go do takichże podziałów, tam, w obec wrogów, gdzie wybór tylko jest jeden: pozostać Polakiem lub się przemienić w Moskala a Niemca—nie wiemy jakiemu uczuciu dać pierwszeństwo: gniewowi, czy litości.

Te uwagi wywołały nędzności naszych stronnictw i ich urzędów, a mianowicie byłego *Komitetu Zjednoczenia*. Jak żył licho tak i skończył; ale co zabawniejsza, donosi krajowi o swéj śmierci, krajowi, który nie słyszał o jego exystencyi. Trzeba bydź Komitetem, żeby w obecnych okolicznościach, w obecném położeniu kraju, pisać doń rzeczy jak np. te: «Ludzie niepewnéj «wiary natrętnie o zgodzie rozprawiać poczynali, «niecili niepokój, zboczne gminnym usposobieniom «podnosili widoki»—daléj doniosłszy mu, iż tym ludziom *wiary niepewnéj*, to jest Polakom przedewszystkiem, nie udało się doprowadzić do zgody i połączenia całéj Emigracyi bo część z usposobieniami gminnemi, o żadném połączeniu się słyszeć nie chciała, oddzieliła się i osobny gminny założyła obóz; przemądry Komitet wzywa krajowców aby toż samo u siebie zrobili, i to wtedy, kiedy w Galicyi wszystko co polskie, drży przed gminnym chłopskim nożem, i kiedy w Polszcze rossyjskiéj, nie pytają kto ze szlachty, a kto z gminu, ale kto Polak, aby go porwać i oddać na męczarnie.

W dalszym ciągu swéj odezwy przedśmiertnéj, Komitet naucza kraj, że chłopi porwali się dzielnie do broni w ostatniém powstaniu. Winszujemy Komitetowi téj zgodności z Meternichem; szkoda że umarł, możeby ogłosił suskrybcyą na medale, aby ozdobić pierś chłopów galicyjskich, ozdobioną już medalami austryackiemi. Takie rzeczy już przechodzą głupotę, jest to niegodziwość, jestto naigrawanie się ze krwi patryotycznéj szlachty, jestto urąganie prawdzie i historyi.

O innych mądrościach téj odezwy, noszącéj datę 10 Lipca b. r. pisać nie będziem, jak np. o radzie którą Komitet daje szlachcie aby się żeniła z chłopkami i wydawała swe córki *za dziarską gminną młodzież*. Szkoda że Lelewel stary i bezdzietny, ale Hrabia Worcell dający te rady, posiada pono wszystkie warunki do dania przykładu szlachcie; czekamy....

Do sprawozdania dołączone są odezwy z daty 3 Lutego b. r., a więc pisane przed wypadkami. Jedna do schyzmatyckich popów, druga do Ukraińców, trzecia do Narodu Polskiego. Biedny Komitet, chcąc koniecznie nadać sobie ważności, rozgadał się w téj ostatniéj o wszystkiém, prócz o tém co potrzeba; chwali szczególniéj *Zjednoczenie* i jego władzę. W odezwie tejże, Komitet daje rady Narodowi co ma robić przed powstaniem, i jak ma kiedyś porwać za broń. Szczęściem dla miłości własnéj Komitetu, iż odezwy téj nie miał sposobności przesłać wczas do kraju; jakżeby się tam z niéj uśmieli! Zważyć bowiem należy, iż mądry i wszystkowiedzący Komitet, dawał te rady rodakom w kraju 3 Lutego, to jest w chwili, kiedy część ich już miała konie posiodłane i broń nabitą na wroga. Że tę odezwę pisał 3 Lutego, w zupełnéj niewiadomości tego co się w kraju działo, to ujdzie, «niewiadomość grzechu nie czyni»; ale że ją dziś rozsyła, to zabawne i niepojęte.

W odezwie do Popów schyzmatyckich, Komitet wdaje się w dyskussyą dogmatyczną; czy słyszał kto o teologach Zwierkowskim, Worcelu i Sztolcmanie? czy nie Lelewel może stanąć przed schyzmatykami jako powaga Kościoła katolickiego?

Szanowni Ojcowie, wiedźcież iż aby być od kogo zrozumianym, trzeba doń mówić językiem mu zrozumiałym; popi schyzmatyccy chociaż są ciemni i w błędzie, to są wierzący, i mogą zrozumieć język tylko lu-

dzi wierzących. Wasza do nich odezwa jest sucha i bez żadnéj religijnéj woni, wasze słowa nie mają pobożnego namaszczenia, nie wam przemawiać do ludzi wierzących.

O innych wielkich słowach i czynach Komitetu przemilczym, np. o jego testamencie, bo wszystkie są jednego rozmiaru i jednakowéj górności. Powiedzieliśmy mu ostatnie pożegnanie pogrzebowe, jakeśmy byli powinni, a teraz mu życzym wiecznego pokoju.

Członkami Komitetu byli: Joachim Lelewel, Stanisław Worcell, Walenty Zwierkowski i Karol Sztolcman.

---

Dzienniki niemieckie doniosły, iż rząd austryacki położył xięciu Czartoryskiemu warunek: konfiskata ostateczna dóbr jego żony leżących w Galicyi, albo zdjęcie sekwestru z tychże dóbr i zwrócenie przyaresztowanych dochodów, jeżeli xiąże wyda zobowiązanie się na piśmie, iż do spraw politycznych polskich mieszać się nie będzie.

Jesteśmy pewni iż xiąże Czartoryski między ubóstwem a powinnością wahać się nie będzie, kto poświęcił miliony dochodów, poświęci i tę drobną resztę ogromnéj niegdyś fortuny; lecz że na pogłoski te, dziś juz powszechne, xiąże dotąd nic nie odpowiedział, ztąd rozmaite wnioski i domysły niekorzystne.

Wiemy iż człowiekowi politycznemu pozycyi xięcia Czartoryskiego, na każdą dziennikarską nowinkę odpowiadać nie wypada, ależ wiadomość donosząca o położonym mu warunku przez rząd austryacki, zanadto jest ważna i prawdopodobna, aby xiąże bez zaszkodzenia sobie w opinii rodaków, mógł ją pokryć dłuższém milczeniem.

---

P. Franciszek Gordaszewski w imieniu 30 rodaków nadesłał nam poniższe pismo do ogłoszenia; czynimy zadosyć jego żądaniu, nie dlatego abyśmy mieli za złe Sekcyi Paryzkiéj Towa Demo. iż wezwała rodaków do jednorazowego nadzwyczajnego datku na wsparcie nowo przybywających młodszych braci, boć ktoś nimi powinien się był zająć; ale dlatego iż P. Gordaszewski zarzuca Sekcyi parcyalność i rachuby stronnicze. Nie masz nic obrzydliwszego, niegodziwszego, nad frymarczenie dobroczynnością w widokach politycznych; P. Gordaszewski robi Sekcyi zarzut ciężki, oparty na osobistém doświadczeniu; niech się Sekcya wytłómaczy, a szczególniéj niech się poprawi.

Nikt więcéj od nas nienawidzi działań i instytucyi stronniczych, dlatego popieraliśmy i popieramy w Emigracyi to co nosi na sobie charakter ogólny; ztąd sympatya nasza dla Kommisyi Funduszów, którąśmy sami jedni z emigracyjnych dzienników nie zmiennie popierali i popierać nie przestaniem. Ale kiedy w razie obecnym, Kom. Fundu. nie zrobiła żadnego osobnego kroku do Tułactwa, w celu otrzymania odeń nadzwyczajnych nadsyłek, któreby ją postawiły w możności odpowiedzenia należycie zwiększonym potrzebom, milczeliśmy kiedy Sekcya ogłosiła swą odezwę, pomimo iż nie lubim aby cząstki przywłaszczały sobie prawa służące ogółowi — milczeliśmy bo nikt nie zrobił przed nią tego co ona zrobiła, a wiemy iż jest wielka liczba rodaków, szczególniéj przybywających z Poznańskiego, którzy dotąd nie mają żołdu i muszą udawać się po wsparcie do starszéj braci.

Radzi jesteśmy iż P. Gordaszewski, oparty na osobistém doświadczeniu co do bezstronności instytucyi wychodzących ze stronnictw, wywołał tę kwestyą przed opinią publiczną; mamy nadzieję iż każdy oświecony, ostrzeżony i upomniany, dopełni swego obowiązku w czém się go dotyczy.

Oto jest pismo P. Gordaszewskiego.

Sekcya Towarzystwa Demokratycznego w Paryżu, wzywa Emigracyą o składki na nowo przybyłych Braci z Krakowa, istotnie znajdujących się w przykrem położeniu. Lecz troskliwość Sekcyi pod tym względem, nosi na sobie cechę przebiegów elektoralnych.

Należy współwygnańcom naszym przybrać raz nazawsze pewien takt, pewną drogę, i z niéj nie zchodzić na lada wezwanie; należy wiedzieć jaki kierunek nadawać skutkom swojéj braterskości i do jakiego źrzódła nieść swój grosz wdowi. Powołaniem jedynem Kommissyi Funduszów, i którego niezawiodła dotąd, jest biedz ze wsparciem w takim razie i odzywać się do datkujących gdy fundusze jéj nie są dostateczne. Zdziwieni więc mocno zostaliśmy, gdy szanowny z wielu względów Ob. Januszewicz, członek téj Kommissyi, użyczył swego nazwiska Sekcyi, zamiast dopełnić obowiązku i zaufania.

Nie wszyscy z Emigracyi Krakowskiéj ulgnęli w Towa. Demo. większość nie weszła — Dlaczegoż zmuszać tę większość więcéj potrzebującą, aby odbierała wsparcie od Sekcyi z którą nie sympatyzuje? Kommissya Funduszów nie wywiesza żadnéj stronniczéj chorągwi, jest to zakład całkowicie filantropiczny. Tam z pełném zaufaniem udać się może tak Demokrata zarejestrowany, jak ten co nim nie jest. Gdy przeciwnie, Sekcya jest głucha w razach gdy do niéj wstawiają się za potrzebnym rodakiem którego nie ma nadziei przywabić do siebie. Ja sam z dwoma Szanownymi Obywatelami zgłaszałem się do Sekcyi za biedakiem, który ani wsparcia rządowego nie miał, ani języka kraju nie posiadał. Żadnéj nawet odpowiedzi dać nie raczyła.

Wzywamy więc rodaków aby nie szczędzili iść w pomoc potrzebnym braciom, aby całą swą oszczędność nieśli na ołtarz obowiązku chrześciańskiego i patryotycznego, lecz aby ten grosz święty oddawali tam, gdzie polityczne zabiegi niedochodzą: do Kommissyi Funduszów. Tam, choć Sekcya nigdy nic nie wnosiła, może odesłać swoich potrzebujących.

Z upoważnienia trzydziestu braci.

*F. Gordaszewski.*

Paryż 6 Września 1846 r.

Proszę przytem inne pisma emigracyjne aby raczyły powtórzyć powyższe wyrazy.

---

## WIADOMOŚCI I DONIESIENIA

*Kuryer Warszawski.* Kommissya Rządowa Przycho. i Skarbu podała do powszechnéj wiadomości, iż wyrokiem sądu wojennego, przez Xięcia Paszkiewicza na dniu 9/21 Czerwca b. r. potwierdzonym, Alexander Mirecki, rodem z Krakowa, praktykant budownictwa w Królestwie, jako mający udział w zamiarze wzniecenia w roku bieżącym rokoszu w Królestwie Polskiem, na karę konfiskaty majątku skazany został.

— Najjaśniejszy Pan rozkazać raczył: ażeby wydane w Marcu 1843 r. postanowienie, umieszczone w dodatku, 2éj xięgi ustawy wojenno-kryminalnéj (art. 4 dopełnienie punktu 39), według którego poddani pruscy, jak również pograniczni mieszkańcy Litwy i Królestwa Polskiego, i w ogóle wszyscy poddani rossyjscy, przekonani o namawianie wojskowych niższych stopni i innych mieszkańców pogranicznych do ucieczki za granicę, sądzeni być powinni przez sądy wojenne i wysyłani do Syberyi na osiedlenie, z odnowieniem w miesiącu Maju 1844 r. konwencyi kartelowéj z Prusami, o wzajemne wydawanie dezerterów i zbie-

gów odmienione zostało, to jest, ażeby na przyszłość winni powyższego przestępstwa, sądzeni byli według praw cywilnych, jak to miało miejsce do czasu upłynienia terminu poprzedniéj konwencyi kartelowéj.

— W roku upłynionym w Królestwie Polskiem było w ogóle zakładów naukowych 1,335, uczniów i uczennic 75,862, a między niemi: wyznania Greko-rossyjskiego 235; Unickiego 876; Ewangielickiego 13,017; Mojżeszowego 1831 i Mahometańskiego 11. Wszyscy inni, to jest 59,894 wyznania Katolickiego.

— Ludność miasta Warszawy podług pochodzenia rodowego w r. 1845 wynosiła: pochodzenia słowiańskiego (tak teraz piszą w aktach urzędowych) osób 107,286; niemieckiego 10,303; żydowskiego: *a*) neofitów 1,218, *b*) starozakonnych 43,819; Anglików i Holendrów 229; Francuzów i Włochów 823; Greków i Ormian 35; Ogółem 163,714 osób.

— Podług statystyki na rok 1844, było w puszczy *Białowiejskiéj* 993 żubrów, tak starych jak młodych.

— *Gazeta Lwowska.* Korrespondencya z *Ułaszkowiec* opisawszy odbyty tam jarmark na który mało kto przybył z obywateli, a ztąd i interesa prawie były żadne, dodaje: « Urodzaje są bardzo piękne, ziemniaki obiecują także plon dobry. Pod zasiewy ozimne mało widać paranin, obywatele zamyślają ledwie trzecią część tego zasiewać, co dotąd zasiewali. Pogoda posłużyła do zebrania siana; obrobienie jego było w tym roku daleko droższe. »

— *Gazecie Augsburskiéj* nie spodobała się mowa Lorda Palmerstona miana w Izbie Niższéj w przedmiocie niepodległości rzeczypospolitéj Krakowskiéj: « Lord Palmerston, pisze ona, przymuszony do długiego milczenia, zdaje się iż chce wynagrodzić czas stracony. Mówił on zwykłym swym stylem o narodowości polskiéj, o wzięciu Krakowa, o Wiedeńskich traktatach, pogwałconych przez to zajęcie. Co znaczy ta zużyta jeremiada o niesprawiedliwości politycznéj popełnionéj w rozbiorze Polski, w epoce w któréj jest usprawiedliwiony więcéj niż kiedybądź? — jakim sposobem Lord Palmerston, nazywa zajęcie zbrojne Krakowa, pogwałceniem traktatu wiedeńskiego? Cios dotkliwy jaki mógł zadać prawości angielskiéj i swemu umysłowi, jestto jego *quos ego,* którem grozi Niemcom propagandą zbrojną nad Po i Renem i stara się nas straszyć, abyśmy się nie bronili przeciwko sztyletowi włoskiemu i truciźnie polskiéj, wtenczas kiedy szanowny wice-hrabia powinen sobie przypomnieć, że przedewszystkiem męztwo i siła Niemiec, złamały potęgę uzurpatora Europy, i odbiły te granice nad Po i Renem, które Niemcy potrafią obronić w innych okolicznościach. »

Fanfaron Niemiec żartuje sobie, gdyby nie angielskie złoto, intrygi i wytrwałość, Francuzi może dotychczas panowaliby w Niemczech.

— *Gazeta Trierska*, 18 Sierpnia, od granic galicyjskich. Według wiadomości nadeszłych w dniu wczorajszym z Tarnowa; dowiadujemy się że chłopi z Wołka, z okolicy Dembicy, uwiedzeni przez jednego emissaryusza rewolucyjnego, zamek pod nazwiskiem Wołek zdobyli i spustoszyli. Oddział był złożony z 200 ludzi; właściciel ratował się tylnemi schodami. Jak tylko wieść ta zasmucająca doszła do Dembicy, oddział z półku Arcyxięcia Stefana, udał się z Dembicy na miejsce i bandę rozproszył; dwudziestu sześciu chłopów z sędzią na czele, zostali schwytani, jeden tylko przywodca sprawy, uciekł do lasu. Ten wypadek rozszerzył postrach do tego stopnia pomiędzy szlachtą, iż wszyscy którzy się po wsiach znajdowali, po miastach szukali schronienia. W jednéj chwili Tarnów zbiegami napełniony został. W dzień szlachta odważa się udawać do swoich dworów, ale na noc wraca do miasta. Biegają jeszcze nieprzeliczone wieści o buntowniczych ruchach w innych cyrkułach. Niezasługują wszakże one na najmniejszą wiarę.

— Donoszą z Galicyi, iż 9 chłopów należących do band rozbojniczych, nie otrzymawszy rozgrzeszenia na spowiedzi, powiesiło się.

— *Gazeta Hamburgska,* z Wiednia 20 Sierpnia. Były Prezes Senatu Rzeczypospolitéj Krakowskiéj Szyndler, spodziewany jest z powrotem do Krakowa. Powszechnie słychać że w działaniu dotychczasowego rządu ważne ma zająć stanowisko.

— *Gazeta Freiburska,* z Warszawy 23 Sierpnia. Żaden dzień nie przejdzie żeby nie było przypadku porwania dzieci przez wilków. Straty podobne są bez powrotu. Widziano bowiem wilków wśród białego dnia porywających dzieci po wsiach, w oczach rodziców i nie podobna im było wydrzeć zdobyczy z paszczy drapieżnych zwierząt, zpowodu braku broni palnéj. Od roku 1831 pozwolono jedynie nie którym osobom zaufanie rządu posiadającym, używanie broni palnéj. Stan rzeczy podobny spowodował nadzwyczajne rozmnożenie się zwierząt drapieżnych.

Gazety pruskie donoszą, iż kommissya która prowadziła śledztwo przeciw polakom posądzonym o zbrodnię stanu i którzy w twierdzy Grudziąża byli zamknięci, w tych dniach swoje prace ukończyła i ma się wkrótce rozjechać. Więźnie jednak dla ukończenia procesu i ogłoszenia wyroku muszą się udać do Berlina. Pomiędzy nimi znajdują się duchowni wyznania katolickiego, którzy do téj sprawy wmieszali się.

— Z Wiednia 23 Sierpnia. Sekwestr z dóbr żony X. Adama Czartoryskiego ma być zniesiony, pod warunkiem zaręczenia na piśmie, że się Xiąże nie będzie mieszał do działań rewolucyjnych w Polszcze, w przeciwnym bowiem razie dobra te zupełnéj konfiskacie ulegną. Oczekują tylko z Paryża od Xięcia Czartoryskiego żądanéj deklaracyi do zwrócenia mu użytku z dóbr zajętych.

— *Gazeta Narodowa Szwajcarska* donosi, że Dzienniki Berlińskie głoszą z pewnego źródła, jakoby pomiędzy Austryą a Prusami miało być zawarte przymierze, według którego oba te państwa zobowiązały się z wszelką surowością czuwać, aby prawa Niemiec w żadnéj mierze ścieśnione i naruszone nie były.

— *Gazeta Powszechna Niemiecka.* Według doniesienia Gazety Szląskiéj, Hrabia Stadion miał reformować żandarmeryą w Galicyi na wzór pruski, w celu uspokojenia buntów chłopskich, powstających nanowo i utrzymujących się dotychczas.

— *Wiadomości Berlińskie*, z Poznania 27 Sierpnia. Między bydłem a szczególniéj ptastwem wielka panuje smiertelność, prawie taka jaka panowała w czasie cholery. Przypisują ją zbytecznym upałem.

— Z Gdańska 26 Sierpnia. Piszą z Torunia, że w okolicach tamecznych żniwa były bogate. Polska doświadcza powszechnego braku pieniędzy.

— *Gazeta Augzburska* umieściła rozbior postępowania rządu austryackiego w kwestyi powstania galicyjskiego. Pismo to jest dziś ślepym organem Metternicha; dlatego fałsze i niegodziwości, które ono ciągle głosi o naszéj sprawie i o naszym narodzie nie dziwi nikogo. Rozbior wspomniony przepełniony jest kłamstwami, nienawiścią i zemstą; nie wiemy czy on znajdzie wiarę u Niemców, ale ludzie którzy dopuszczają się podobnych nieuczciwości na narodzie rozbrojonym i przygniecionym, są nieskończenie nikczemni.

---



---

## *Zmarli.*

Dnia 25 Sierpnia b. r. o godzinie 10 w wieczor, odebrał sobie życie w Tuluzie *Stanisław Zawistowski*, rodem z Litwy, lat 44 mający. Przyczyna która popchnęła tego nieszczęśliwego ziomka do rozpaczy, było przekonanie iż miał suchoty. Dla zdania sobie pewniejszéj śmierci, Zawistowski udał się nad Garonnę i tam stanąwszy nad samym brzegiem wystrzelił. Osoby kąpiące się nie opodal, usłyszawszy strzał, przybiegły w miejsce zkąd wyszedł, i prócz czapki nic nie znalazły, ale na drugi dzień wyciągnięto z rzeki zwłoki Zawistowskiego, nie noszące na sobie żadnéj rany pochodzącéj z wystrzału. Zawistowski utrzymywał się w tułactwie z drukarki.

— Około tegoż czasu umarł z suchot w Paryżu *Napoleon Trzciński*, przed rewolucyą uczeń uniwersytetu warszawskiego, a w czasie wojny oficer inżynieryi.

Redaktor Naczelny: J. F. Kołosowski.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.